

WIESŁAWA SAJDEK

MOTYWY FILOZOFICZNE W POEZJI CYPRIANA NORWIDA

WPROWADZENIE

Z pewnością nie wszystkie spośród norwidowskich filozoficznych „wątków” zostaną tutaj omówione, ale filozofia, o której mowa w tytule, na pewno będzie filozofią człowieka. Dlatego trzy wymienione poniżej tematy łączą się bezpośrednio z ludzką egzystencją. Pierwszy temat, śmierć, jest okolicznością zmuszającą do refleksji każdą ludzką istotę, a w perspektywie historycznej „rozważania o śmierci” oznaczają jedną z klasycznych definicji filozofii, znaną od starożytności. Śmierć można postrzegać jako ostateczną katastrofę albo jako dopełnienie życia. Pytanie o jego źródło towarzyszy więc w oczywisty sposób refleksji nad przemijaniem. Następnym zagadnieniem okaże się jakość życia, które, rozpoznane jako dar, może stawać się i dobre, i piękne.

Przytoczone fragmenty Norwidowych wierszy i poematów nie będą pozbawione istotnej łączności z całym utworami, do których należą. Opracowania wybitnych „norwidologów” niekiedy tylko znalazły bezpośredni wyraz w cytatach. Stanowiły jednak istotne zaplecze oraz zachęcały niejako do formułowania własnych przemyśleń. Tematy nasunęły się same, ale przecież nie znikąd, są wynikiem wielu spotkań z twórczością, o której wyjątkowo trafnie wypowiedział się przed laty Mieczysław Jastrun: „Mówi się, że Norwid jest przede wszystkim myślicielem, filozofem. Niesłusznie. Norwid jest przede wszystkim artystą, lecz artystą, dla którego najbardziej atrakcyjnym materiałem jest myśl, refleksja, doświadczenie kulturalne ludzkości”¹. Po-

Dr hab. WIESŁAWA SAJDEK, prof. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie – Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Filozofii; adres do korespondencji: ul. Zbierskiego 2/4; e-mail: wsajdek@gmail.com

¹ Mieczysław JASTRUN. *Wstęp*. W: Cyprian NORWID. *Poezje wybrane*. Oprac. Mieczysław Jastrun. Warszawa 1947. Cyt. za: Waclaw BOROWY. *Główne motywy poezji Norwida*. „Zeszyty Wrocławskie” 3:1949 nr 1-2 s. 20.

dobne treści możemy nie przez przypadek odnaleźć w wypowiedzi Alicji Lisieckiej: „Gdyby w literaturze dwudziestowiecznej szukać przedłużenia linii, którą reprezentowała twórczość Norwida w wieku XIX, trzeba byłoby zwrócić się [...] do Eliota i Valéry’ego. Do poetów historii i poetów refleksji. Do poetów kultury i poetów synkretyzmu stylistycznego”². A więc jeszcze raz Norwid jako poeta filozoficznej refleksji.

*

W jednym ze swoich kunsztownych sonetów Norwid opisuje odosobnienie, nudę oraz dystans, którego doświadcza w towarzystwie uczujących osób. W ostatnim wersie wypowiedział się jasno: „U mnie rozkosz i życie, gdy moja myśl wolna”³, deklarując tym samym uznanie dla θεωρητικὸς βίος [*theōrētikos bios*], a więc dla życia „filozoficznego”, poświęconego poszukiwaniom prawdy. Poeta przypominał o „wielkich słowach”: „Ktoś je lat temu wypowiedział tysiąc, / Lecz one dzisiaj grzmią – – i Ty, za stosem / Książ drukowanych, gotów byłbyś przysiąc, / Że bliższe ciebie są myślą i głosem!”⁴ Uznanie dla filozofii oznaczało w tym przypadku także wybór sposobu życia, tyleż pięknego, co trudnego. Poszukiwania tego rodzaju zawsze narażały na niebezpieczeństwo pozostania samotnym i niezrozumianym, nawet jeśli dookoła byli ludzie przyjaźnie nastawieni i życzliwi. Najlepszym przykładem do dzisiaj pozostaje Sokrates, który pełne uznanie zyskał dopiero po śmierci. „Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie, / Że ci ze złota statuę lud niesie, / Otruwszy pierwej? [...] Każdego z takich jak Ty świat nie może / Od razu przyjąć na spokojne łoże, / I nie przyjmował nigdy, jak wiek wiekiem [...]”⁵ – zauważa poeta w jednym z bardziej znanych wierszy, którego tematem jest cena wielkości, dobrze rozpoznanej przez lud jako świadectwo życia. Poszukiwanie wielkości jest jednym z lejt-motywów twórczości Norwida. Był jej prawdziwym czcicielem. W liście do Antoniego Celińskiego, napisanym przy końcu 1845 r., znajduje się nastę-

² Alicja LISIECKA. *Norwid. Poeta historii*. Londyn: Veritas 1973 s.11.

³ Cyprian NORWID. *Samotność*. W: *Pisma wybrane*. Wybrał i objaśnił Juliusz Wiktor Gomulicki. T. 1: *Wiersze*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1968 s. 153: „Bo gdy w kole biesiady serce nas nie łączy, / Gdy różnorodne myśli mieszkać z sobą muszą, / Gdy dusza duszy pojąc, zrozumieć niezdolna – // Próżno nektar napojów hojnie się wysączy; / Śmiechy, piosnka, biesiada – wszystko jest katuszą; / U mnie rozkosz i życie, gdy moja myśl wolna”.

⁴ C. NORWID. *Wielkie słowa*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 278.

⁵ C. NORWID. *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 295-296. Por. TEN-ŻE. *Wielkość*: „(5) Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali, / K’temu jedynie, / Iż nie poznają się na wielkim mali / Pierwej, aż zginie”. *Pisma wybrane* t. 1 s. 313.

pująca refleksja: „Lubię szanować każdą wielkość, bo każda wiele łąz kosztuje, i częstokroć się lękam wyobrażeń sprawiedliwości niezachwianej, która w człowieku pojedynczym tak łatwo schodzi na fanatyzm.”⁶ W cytowanym już powyżej utworze pt. *Wielkie słowa* pojawia się pytanie: „Czy zapytaliście, czemu Ciceró? / Paweł? lub Sokrat? Tych słów rzekłszy parę, / Żyją... do dzisiaj cię za piersi bierą, / A ty, choćbyś im nierad, dawasz wiarę”⁷.

Przywołanie postaci Sokratesa w poezjach Norwida nie zawsze odbywa się w atmosferze wzniosłego patosu. Bywa, że towarzyszy mu iście sokratejska ironia, jak np. w wierszu pt. *Sława*. Jego popiersie zostaje rozpoznane obok marmurowych popiersi rzymskich cesarzy jako jeden z elementów wyszukanego wystroju wspaniałego pałacu, ale – w przedpokoju. Skąd się tutaj znalazł pośród sławnych polityków i wodzów? Otóż posiadał on różne talenty, a na swym koncie nawet bitwy i działalność obywatelską, a także artystyczną w dziedzinie rzeźby. A jednak jego prawdziwa wielkość leżała gdzie indziej. Poeta – podmiot liryczny – stawia w wewnętrznym monologu retoryczne pytania marmurowemu popiersiu Sokratesa, a pośród nich pytanie najważniejsze: „Czy żeś to wszystko miał? – i miał za fraszki, / Do coraz wyższych dążąc ideałów?”⁸ Pozytywna odpowiedź na tę kwestię istotnie wpłynęła na życiowe wybory samego Norwida. Wiódł on, jako człowiek i twórca, iście filozoficzny żywot, a poszukiwania formalne, znajdowanie nowych środków poetyckiego wyrazu – to wszystko były podporządkowane sprawom najwyższego rzędu. Juliusz Gomułicki pisze: „Ta wielka powaga, jaka przepajała całą poezję Norwida, pociągała za sobą również pewne konsekwencje o charakterze czysto literackim, jakże bowiem można moralizować, filozofować i krytykować, jeżeli do nowych «wdzięków» poezji nie włączy się i takich elementów, jak «myśl i prawda, sens i rozsądek»”⁹. Był więc Cyprian Norwid nie tylko artystą, malarzem i poetą, lecz także, w sensie sokratejskim, filozofem.

⁶ C. NORWID. *List do Antoniego Celińskiego*. W: *Pisma wybrane* t. 5 s. 29. Por. wiersz *Wielkość*: „Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy / Pochylić czoła, / Żeby bez włóczni w ręku i bez tarczy / Zwycięzył zgoła!” *Pisma wybrane* t. 1 s. 312.

⁷ C. NORWID. *Wielkie słowa*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 278.

⁸ C. NORWID. *Sława*: „Więc, myślą k'niemu podążywszy, rzeknę: / «Imię twe, mężu, czy przeto dotrwało, / Żeś senatorem był? (co głoszą mało!) – / Posągi z głazu że wykuleś piękne?... / (Co głoszą mało) – czy że wśród porażki / Sam pozostałeś z krótkim mieczem w dłoni? – / Czy że ранnego doniosłeś do koni? – / Czy żeś to wszystko miał? – i miał za fraszki, / Do coraz wyższych dążąc ideałów? – / Czy że lud tobie właśnie był łaskawszy? – / Czy żeś dziewięciu sądził generałów? – / Czy żeś literat, nic nie napisawszy? –»”. *Pisma wybrane*, t.1, s.301.

⁹ Juliusz Wiktor GOMULICKI. *Uwagi o poezji Cypriana Norwida*. W: C. NORWID. *Pisma wybrane* t. 1 s.6.

*

Poprzez swój los oraz charakter przekazu zawartego w swojej twórczości Norwid przypomina także proroków, często lekceważonych i wyśmianych za życia, a docenionych dopiero potem, kiedy głoszone przez nich uprzednio treści zyskiwały stopniowo potwierdzenie w dziejach narodu. Mówił niewygodne prawdy, a ponieważ był zarazem nowatorem, jeśli chodzi o język i formę własnej twórczości, zdarzało się często, że merytoryczną dyskusję z nim zastępowano druzgocącą krytyką sposobu, w jaki się wypowiadał. Zarzucano mu niejasności związane z głoszonymi treściami, dziwactwa i pretensjonalność formy. Z perspektywy późniejszych doświadczeń historycznych, a także rozwoju samej literatury można stwierdzić, że był wyjątkowo subtelnym i utalentowanym artystą, a do tego głębokim myślicielem, świadomym jak rzadko kto swojej tożsamości narodowej w powiązaniu z jej kulturowymi korzeniami. Dlatego warto przytoczyć niewielki fragment obszernego utworu wierszem, w którym Norwid jasno tę świadomość ujawnia: „[...] do dziś jeszcze mądrość nasza cała / Składa się z greckiej, rzymskiej i tej, co w Kościele / (A która przez żydowski ród nam się dostała)”¹⁰.

Będąc wolnym poszukiwaczem prawdy, najlepiej także mógł zrozumieć chrześcijańskie nauczanie o prawdziwej miłości. W wierszu zatytułowanym *Scherzo* [II], który oparzył mottem łacińskim: *Morituri te salutant, veritas!*, przeciwstawił dzieło budowniczych, których imion nikt już dzisiaj nie pamięta, postawione przed wiekami potężne piramidy, „Piramidalne w zachodnim obłoku”, ewangelicznej opowieści o kobiecie, która rozbiła alabastrowe naczynie z drogim olejkiem, aby w pokornym pochyleniu natrzeć nim stopy Chrystusowi¹¹. Ten ulotny incydent dobrze zapisał się w zbiorowej pamięci dlatego, że pochodził z miłości: „Lat temu tysiąc-ośmset i pół-wieku / Schyłona postać przy Bogu-Człowieku / Alabastrowe rozbiła naczynie. / Kto? kiedy? ... o tym nie ma wątpliwości. // Z czerepy onej maść po dziś dzień płynie, / A archeolog milczy... O! Miłości...”¹² Prawdę o tym w wierszu przypomina „wariat”, dialogujący z „doktorem”, ponieważ „prawda dziś – przeklętym szalem!”¹³ Mamy tutaj stary sokratejski motyw mędrca, który albo nie jest rozumiany, ponieważ mówi zbyt zawile, zmuszając do myślenia ludzi, którzy do tego nie nawykli, albo też skądinąd jasne treści, publicznie

¹⁰ C. NORWID. *Do Walentego Pomiana Z., zwierając Mu rękopisma następnie wyszłe w XXI tomie Biblioteki Pisarzy Polskich*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 305.

¹¹ C. NORWID. *Scherzo*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 187-189.

¹² Tamże s. 189.

¹³ Tamże s. 188.

przez niego głoszone, są potraktowane bądź jako prowokacja, bądź jako przejaw szaleństwa, które koniecznie trzeba leczyć¹⁴.

*

Jest jednak także odwrotna strona zagadnienia. Norwid w swojej twórczości może być, jak się wydaje, rozumiany dla przedstawicieli różnych kultur. Tak bardzo poprzez swoją wrażliwość i talent wyraża człowieczeństwo, dotyka tego, co ogólnoludzkie, a więc zarówno nieuchronność śmierci, wraz z całą jej okrutną banalnością, kiedy wkracza w codzienne życie, jak i niezwykle ulotne, ale realne piękno naturalnego ludzkiego środowiska. Przy całym swoim zdumiewającym uniwersalizmie był jednak Norwid przede wszystkim chrześcijańskim platonikiem¹⁵. Świadczy o tym jego percepcja rzeczywistości zmysłowej, w której najważniejsze jest piękno, zarówno piękno natury, jak i wytworów sztuki¹⁶. Rzeczywistości naznaczonej przemijaniem, ale otwartej na nieskończoność. Kluczem do jego twórczości może być ten oto niewielki fragment obszernego utworu, dedykowanego „Bronisławowi Z.”: „[...] – jest i potęga istna sztuki / Żywej wtedy, gdy bliskie umie idealnym znamienować.”¹⁷ To może być także fragment pochodzący z wiersza pt. *Liryka i druk*: „O! żar słowa, i treści rozsądek, / i niech sumienia berło / W muzyczny łączą się porządek / Słowem każdym, jak perłą! // Poznam wtedy, przez drżące powietrze / Pod gestem ręki próżnej, / że od widzialnych strun – struny lepsze / Są – i lir rodzaj różny...”¹⁸ Sztuka i filo-

¹⁴ *Scherzo II* było odpowiedzią Norwida na zarzuty bardzo bliskich mu osób, Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasińskiego, stawiane jego stylowi, jako niezrozumiałemu, „ciemnemu” i nieprzystępnemu.

¹⁵ Teofil Lenartowicz, w bardzo krytycznej oraz niesprawiedliwej wypowiedzi o Norwidzie i jego twórczości, pochodzącej z 1883 r., odnotowuje to norwidowskie zakorzenienie, ujawniając przy okazji swoje własne wyobrażenia o poezji: „Cyprian Norwid zapowiadał coś wielkiego i oryginalnego, więcej niż my wszyscy; pochwały i pycha szalona otumaniały go: uwierzył w swoją Najwyższość w epoce po Byronie, zapomniał o warunkach poezji, że ta w pięknej tylko szacie, świątecznie ma się pokazywać, i filozofię swojego pomysłu, niby chrześcijańską i platońską, a pełną goryczy utajonej i zwątpienia, w najniezrozumialszej formie i zaniedbanym wierszem począł w formie poematów pisać; [...]”. *Pisma wybrane* t. 1 rozdz. pt. „Głosy o Norwidzie” s. 119.

¹⁶ Por. C. NORWID. *Marmur-biały*: „Na pokładzie okrętu u Egejskiego Morza 1848”: „Grecjo piękna!... twe dziwiąc ramiona z marmuru / I serce... pytam: [...] – a co się z słodkim A r y - s t y d e m stało, / Który-ć przebaczać uczył, cierpiąc jak wygnani? / A stary F o c j o n, bitwę co wygrywa z chwałą, / Nim mu podawasz trucizn... a S o k r a t ??... //... Och! Pani/ Błękitno-oka, z równym profilem Minerwy... / – Stąd to zwaliska twoje są, jak ty, nadobne: / Wita się je z radością!... a żegna z tęsknotą [...]”. *Pisma wybrane* t. 1 s. 180-181.

¹⁷ C. NORWID. *Do Bronisława Z.* W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 236.

¹⁸ C. NORWID. *Liryka i druk*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 273.

zofia, promując wartości zarówno piękne, jak i etyczne, pozostając ze sobą w harmonii, kierują uwagę człowieka ku rzeczywistości ponadzmysłowej.

Norwida wrażliwość na piękno pozwala mu widzieć je i podziwiać szczególnie tam, gdzie jest wyjątkowo ulotne, ale zarazem jakby stale obecne w miejscach, chciałoby się rzec, powszechnie dostępnych. Waclaw Borowy przypuszczalnie miał podobne odczucie, kiedy pisał: „Kiedy się tak patrzy na rzeczy – jak gdyby przez jakiś mikroskop poetycki – znika granica pomiędzy tym, co wyjątkowe, a tym, co zwyczajne”¹⁹. Norwid jest twórcą, który otwiera oczy na to, co dokoła naprawdę jest, na piękno, którego możemy nie zauważać podobnie jak dobra, ponieważ nie jest nachalne, ale za to konieczne jako budulec ludzkiego środowiska. Norwid potrafi równocześnie z prawdziwą pasją wyśmiewać wszystkie tandetne przejawy oraz całą atmosferę światowego triumfu, taniego sukcesu i świetnej pozycji społecznej, ponieważ często oparte są na pozorach i fałszu. Norwid jest filozofem, ponieważ poszukuje piękna szlachetnych ludzkich czynów, piękna codziennej i wytrwałej pracy oraz niezłomnej wierności. W tym pięknie i dobru odnajduje sens swojego losu oraz całego świata. Mógłby więc jak Rafael, postać wykreowana przez niego samego w wierszu pt. „Rozmowa umarłych”, powiedzieć: „Jak Kolumb, świat odkryłem, ufając tradycji”²⁰.

Tradycja ta sięga VI wieku przed narodzeniem Chrystusa i chociaż obejmuje nie tylko filozoficzny wysiłek najwybitniejszych myślicieli wraz z jego owocami, lecz także dorobek tych mniej znanych, to szukanie jej śladów zaprowadzi prędzej czy później do Platona oraz jego „nieodrodnego ucznia” Arystotelesa²¹. To przecież właśnie on zbudował filozoficzne podstawy kontemplacji. Frederick Copleston pisze: „Zdolność, której uprawianie stanowi doskonałe szczęście, to zdolność kontemplacji, przez co Arystoteles rozumie zdolność do intelektualnej czy filozoficznej działalności, zdradzając w ten sposób intelektualistyczny punkt widzenia, który podzielał z Platonem. [...] Rozum jest najwyższą zdolnością człowieka, a kontemplacja teoretyczna jest najwyższym aktem rozumu”²².

Także Sokrates, Platowski mistrz żywego dialogu, musiał być w tych artystyczno-filozoficznych poszukiwaniach obecny. Literalnie, przez przy-

¹⁹ W. BOROWY. *Główne motywy* s. 12.

²⁰ C. NORWID. *Rozmowa umarłych*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 62.

²¹ Por. DIOGENES LAERTIOS V 1: „Arystoteles [...] najbardziej nieodrodnym spośród uczniów Platona”. Za: Giovanni REALE. *Historia filozofii starożytnej*. T. 1. Przeł. Edward Iwo Zieliński. Lublin: RW KUL 1994 s. 369.

²² Por. Frederick COPLESTON. *Historia filozofii*. T. 1: *Grecja i Rzym*. Przeł. Henryk Bednarek. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1998 s. 395.

wołanie imienia, albo poprzez odwołanie się do jego postawy jako filozofa i człowieka.

*

Szerokie tło filozoficznej tradycji, dla której Sokrates, Platon i Arystoteles stali się najważniejszymi kamieniami węgielnymi oraz najbardziej czytelnymi odniesieniami, w tym szkicu zostanie jedynie zasygnalizowane poprzez trzy powiązane ze sobą tematy: śmierci, kobiety, jako subtelny symbolu życia, oraz związku dobra i piękna. Piękno jest tutaj zawsze istotnie związane z żywym światłem, wydobywającym barwy i kształty z cienia. To piękno może zobaczyć i opisać piórem albo pędzlem tylko artysta. Ktoś, kto je potrafi rozpoznać, tym samym także staje się artystą. W utworze pt. *Plato i Archita* tytułowy „Archita”²³ posadzony jest o trywializowanie nadzmysłowego świata poprzez konkretną pracę budowniczego oraz praktyczne wykorzystanie tego, co przede wszystkim istnieje jako idea: „PLATO / Boskie zmysłowiać obrysy, / Archito! – koturn rzucisz za kulisy – / Języka lotność niebieskiego zgrubisz, / Więc filozofię, Grecję może, zgubisz... / ARCHITA / O! Plato... padam przed prawdy bez-koncem, / I nieraz, myśli z drzewa ciosząc, płacząc, / Tak wielce wszystko przesiękłe jest słońcem, / Któremu ni ty, ni ja biegów znaczę”²⁴. Zupełnie więc niesłusznie niepokoił się „Plato”, ponieważ „Archita” nie przestaje kontemplować wyższego świata, widząc jego „obrysy” także w obrabianej przez siebie materii, dzięki światłu.

I. MOTYW ŚMIERCI

Śmierć ma tutaj dwa wewnętrzne wymiary: greckiego *τέλος* [*telos*], kiedy spotyka człowieka duchowo dojrzałego, oraz wymiar głęboko tragiczny, jeśli przydarza się u progu dorosłości i często naznaczona jest absurdem. W swoim zewnętrznym wyrazie występuje jako poezja cmentarzy. Bywa uobecniana poprzez opisy cmentarnej roślinności, owych słynnych cyprysów

²³ „Archita” oznacza tutaj Archytasa z Tarentu, pitagorejczyka. Por. Edward MARCZEWSKI, Jerzy ŁANOWSKI. *O zdegradowaniu kontemplacji. Wokół wiersza Cypriana Norwid „Plato i Archita”*. Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe 1969. Czy imię Archytas powinno się przy tym kojarzyć z greckim rzeczownikiem *ἀρχιτέκτων* [*architektōn*]?

²⁴ C. NORWID. *Plato i Archita*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 270. Ten wiersz jest „epilogiem” rapsodu pt. *Niewola*, wydanego razem z rapsodem *Fulminant* w wydawnictwie Brockhousa w Lipsku w 1864 r. jako *Niewola i Fulminant. 1848-1863. Dwa rapsody*.

oraz użytych kiedyś do budowy grobów kamieni, obecnie omszałych, owianych mgłą. To mogą być także: „kamienie białe, z wierzchu księżycem srebrzone”²⁵, które o tyle nie są groźne, że także podległe zwyczajnemu zniszczeniu. Jak próchniejące kości, tej samej będące natury, co jesienne liście. Jeśli cmentarz słusznie kojarzy się nam z późną jesienią, wypełnioną melancholią oraz nostalgią za utraconymi przyjaciółmi, na zawsze opuszczoną ojczyzną, być może w oczekiwaniu jeszcze trudniejszych, „zimowych” terminów, to przecież powinniśmy mieć stale w pamięci, że wraz z wiosną przeżywać będziemy pamiątkę Zmartwychwstania. Józef Fert pisze: „Cyprian Norwid, ten poeta świetnie rozumiejący mowę drzew cmentarnych wiedzący – co «cyprysy mówią» nad grobem Julii i Romea; ten, który tyle razy towarzyszył przyjaciołom w ich ostatnim ludzkim akcie – w śmierci – nie straszy nas bez potrzeby cmentarnymi widokami ani też udręcza smutkiem na wzór «wieszczów – krzyża lub – mogiły» (wieszczów wówczas bardzo popularnych); dla niego śmierć jest fazą dojrzałości, a umrzeć po chrześcijańsku to po prostu umrzeć w sposób dojrzały i godny wielkości ludzkiej osoby [...]”²⁶. Taka śmierć, bez względu na wiek umierającego, ma swój sens o tyle, że bywa koniecznym etapem wiodącym ku życiu wiecznemu.

Śmierć powinna jednak budzić grozę, o ile towarzyszą jej nastroje nihilistyczne. Tak bywa na wojnie, kiedy giną ludzie zupełnie do niej nieprzygotowani, działający pod wpływem negatywnych emocji. Tymczasem zarówno „Sokrat”, jak i „Plato” zostali przywołani przez Norwida w rapsodzie *Fulminant* jako wzory ludzi doskonale opanowanych, także w warunkach wojny oraz zbrojnej walki: „Sokrat był w boju i w boju był Plato, / I Archimedes z postawą spokojną”²⁷. Filozoficzny namysł nad rzeczywistością owocuje bowiem nadzwyczajnym spokojem, który nie pozwala stracić głowy nawet w warunkach ekstremalnych. Więcej – ów filozoficzny namysł do tej ostatecznej walki w sposób odpowiedni przygotowuje, ponieważ w jego rozumieniu klasycznym obejmuje także rozmyślanie nad śmiercią²⁸. W tym sensie twórczość Norwida jest w stu procentach filozoficzna. Śmierć jest obecna w niej zwykle na sposób mało odświętny, ale też nie jest tandetna, bez koturnów, sztucznych kwiatów i orkiestry dętej podczas pogrzebu. Bez taniego patosu, podkreślającego jej wyjątkowość i nadzwyczajność. Raczej

²⁵ C. NORWID. *Lilie*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 367.

²⁶ Józef FERT. *Wstęp*. W: Cyprian NORWID. *Vade-mecum*. Red. Józef Fert. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2003 s. XCII.

²⁷ C. NORWID. *Fulminant. Rapsod*. W: *Pisma wybrane* t. 2 s. 329.

²⁸ Jedną z sześciu klasycznych, wymienianych przez stoików definicji filozofii pouczała, że jest ona μελέτη τοῦ θανάτου [*meletē tou thanatou*] – rozmyślanie nad śmiercią.

w jej wymiarze, chciało by się rzec, zwyczajnym i codziennym, towarzyszy człowiekowi w obecności cmentarzy, nieco zaniedbanych i opuszczonych, jak pamięć o tych, których ciała tam kiedyś pozostawiono. One istnieją jako fragment scenerii, w której człowiek żyje, ale ponieważ przypominają o końcu życia, towarzysząca im myśl o śmierci skłania do stawiania pytań *stricte* filozoficznych²⁹.

Perspektywa eschatologiczna jest oczywistym tłem twórczości Norwida, w której, na pozór paradoksalnie, na pierwszym planie mamy najczęściej jakiś szczegół, zwyczajny przedmiot codziennego użytku albo zupełnie błahey fragment przyrody, który, aby zaistnieć w sztuce, musiał stać się najpierw przedmiotem uwagi nieomal chorobliwie wrażliwego, a przy tym inteligentnego artysty. Te wszystkie przedmioty nigdy nie tracą w twórczości Norwida swojego symbolicznego znaczenia, odsyłając do źródła swojego istnienia, ponieważ dopiero źródło nadaje ich istnieniu sens, a zarazem niepowtarzalny, chociaż w perspektywie ziemskiej ulotne piękno.

Śmierć bywa prawdziwie tragiczna, kiedy ginie ktoś nagle, zwłaszcza, jeśli był młody i zupełnie do niej duchowo nieprzygotowany³⁰. Dlatego wojna staje się, jako przedmiot filozoficznej refleksji, wyjątkowo problematyczna. Jaki sens ma taka śmierć? Tego rodzaju pytania muszą towarzyszyć wydarzeniom związanym z historią dziewiętnastowiecznej Polski pod zabarami, a u Norwida refleksje na ten temat nabierają wyjątkowej głębi. Myśliciel i artysta snuje je w oderwaniu od ugrupowań ściśle politycznych, w całej wolności, a równocześnie bez żadnego oparcia i pomocy ze strony jakiejś konkretnej politycznej grupy czy koterii. Taki dystans był konieczny po to, żeby Norwid, artysta i myśliciel, mógł wypełnić swoje społeczne obowiązki tak, jak je pojmował. Juliusz Gomulicki zauważył: „Wcielanie dobra musiało nadawać literaturze – i oczywiście nadawało twórczości samego Norwida – charakter moralistyczny; rozjaśnianie prawd – charakter intelektualny (filozoficzny); jedno i drugie wreszcie określało jego funkcję krytyczno-demaskatorską, na pisarzach ciążył bowiem obowiązek wypowiedzenia pełnej prawdy o współczesnym im świecie, co się w naturalny

²⁹ „Norwid, człowiek i poeta, był – jak wiadomo – bardzo wrażliwy na wszystko to, co jest życiem, na każdą konkretną krzywdę, zaniedbanie, na aktualne postawy społeczne, nawet poglądy polityczne. Ale równocześnie nieustannie myślał o śmierci, oswajał się z jej realnością, ujawniał jej sens”. Stefan SAWICKI. *O „Śmierci” Cypriana Norwida*. W: *Z pogranicza literatury i religii. Szkice*. Lublin: RW KUL 1979 s. 91.

³⁰ Por. J. FERT. *Wstęp*. W: *Vade-mecum* s. XCIII: „Niedojrzałość to w *Vade-mecum* śmierć najprawdziwsza. Najgroźniejsza i najbardziej groteskowa: to znak połowiczności losu... i los – upiora”.

sposób wiązało z krytyką wielu ideologii i wielu instytucji społecznych³¹. Tego rodzaju perspektywa wymagała odniesienia do rzeczywistości wiecznie pięknej i niezmiennej. W tej perspektywie, a nie wyłącznie politycznych i przyziemnych kalkulacji, można i trzeba było rozważać także „kwestię polską”³². Analizując Norwidową *Pieśń społeczną*, Ewa Bieńkowska uczyniła następujące spostrzeżenie, które można odnieść do wielu innych utworów Norwida: „Odnajdujemy tu znane nam skądinąd stanowisko poety: niechęć do skrajności, szukanie rozwiązania pośredniego, wyważonego między radykalizmem i konserwatyzmem, oraz przekonanie o bezcelowości wąsko pojętej działalności politycznej (tworzenie partii, spiski, tajne organizacje), która rozbija społeczeństwo zamiast je zjednoczyć w oparciu o sumienie i miłość”³³.

W wierszu *Epos-nasza*, opatrzonym znamioną datą „1848”, poeta zwraca się do rycerza z La Manchy, bo on jest w stanie zrozumieć tych, którzy ruszają „Oswobadzając księżniczkę zaklętą”, a którym „Ból, spieka, gorycz i marsz drogą krętą”. Przedmiot eposu, chociaż zakamuflowany, przedstawiał się jasno tym, o których pisał poeta w pierwszej osobie liczby mnogiej: „...a my – kawalery błędne, / Bez giermków, z wstęgą na piersi czerwoną, / Przez mokre lasy, przez lasy żółedne, / Ciągniemy przędzę z dala zaczeptioną: / U przekreślonych szyb żelazną kratą, / U najeżonych bram wściekłą armatą...”, ponieważ „... prawda jedynie wystarczy / Nam, co za prawdą gonim, D o n K i c h o t o m, / Przeciwno smokom, jadam, kulom, grotom!...”³⁴. „Kwestia polska” może znaleźć właściwą odpowiedź jedynie w perspektywie wiecznego ideału. Jest bowiem sprawą rycerską.

Analizując relację Norwida do polskich działań powstańczych podczas styczniowego zrywu, autor książki pt. *Norwid o Niepodległej*, Włodzimierz Toruń, robi następujące spostrzeżenie: „Skoro wojny są trwałym elementem historii ludzkości, to bardzo ważną sprawą jest postawa walczących stron i poszczególnych jednostek. Tutaj właśnie Norwid próbował szukać w historii wzorów do naśladowania. Z żalem pisał, że «wojnę z poezji zdarto staro-

³¹ Por. J.W. GOMULICKI. *Uwagi o poezji Cypriana Norwida*. W: C. NORWID. *Pisma wybrane* t. 1 s. 6.

³² Włodzimierz Toruń pisze: „Specyfiką myśli niepodległościowej Norwida była stała perspektywa uniwersalna. W rodaku pragnął widzieć nie tylko Polaka, ale także człowieka, członka wielkiej rodziny ludzkiej. Historię swego narodu postrzegał w perspektywie dziejów zbawienia”. Włodzimierz TORUŃ. *Norwid o Niepodległej*. Lublin: Wydawnictwo KUL 2013 s. 9.

³³ Ewa BIEŃKOWSKA. *Słowo i prawda. O poematach filozoficznych Norwida*. „Znak” 27:1975 nr 1 (247) s. 24.

³⁴ C. NORWID. *Epos-nasza*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 191, 193.

żytnej». Uderzał go szczególnie niespotykany obecnie olimpijski spokój, z jakim starożytni mężowie traktowali wojnę³⁵. Ów spokój, jak wolno przypuszczać, brał się z wcześniejszych przemyśleń na temat ludzkiej kondycji oraz jej sensu. Śmierć jest nieunikniona, ale zarówno ona sama, jak i poprzedzające ją życie, zawsze jakby zbyt krótkie, może nabrać głębszego sensu dzięki właściwie zarysowanej perspektywie. Będzie to albo platoński świat doskonale pięknych i niezmiennych idei, albo pełnia życia gatunkowego, którą wedle nauczania perypatetyków każdy konkret, a zwłaszcza konkretny człowiek może w końcu osiągnąć, o ile dobrze wykorzysta swoje naturalne zalety oraz wszelkie inne okoliczności, sprzyjające uprawianiu filozofii. Konieczna okaże się przy tym umiejętność logicznego myślenia, aby jako ukoronowanie filozoficznego żywota (θεωρητικὸς βίος [*theōrētikos bios*]) doświadczyć prawdziwej θεωρία [*theōria*], czyli pełni intelektualnego widzenia tego, co naprawdę istniejące. Do tego przecież sprowadza się dobrze pojęta kontemplacja.

Nie jest ona rodzajem eskapizmu, lecz ukoronowaniem drogi duchowego rozwoju, wypełnionej pracą nad sobą. Jak więc wygląda jej relacja do czynu? Otóż wydaje się jego przeciwieństwem tylko wtedy, gdy „czyn” pojmowany będzie wyłącznie jako zjawisko w jego aspekcie spektakularnym. Tymczasem poziom percepcji wydarzeń obejmuje jedynie skutki zewnętrzne tego, co w istocie ma źródło duchowe. Czyn, będący przejawem ludzkiej aktywności, jest wyrazem stanu ducha i o tyle jest dobry, o ile człowiek, jego inicjator, ma czyste sumienie oraz sprawnie funkcjonujący rozum. Ludzki czyn musi więc być poprzedzony namysłem, zwłaszcza że: „ideały są wryte jak czyny, / Cokolwiek o nich trzyma gmin obecny”³⁶. Dlatego pewna wypowiedź na temat pojmowania czynu w środowisku polskim w epoce romantyzmu, jakkolwiek ze wszech miar słuszna, musi zabrzmieć jako dysonans. Włodzimierz Toruń pisze: „Prymat czynu nad słowem był często dominującym rysem znaczących kręgów polskiego romantyzmu”³⁷, kiedy chodziło o czyn orężny, o walkę powstańczą. Wyższość czynu nad słowem miała dotyczyć, rzecz jasna, wyższości żywego świadectwa nad pustymi deklaracjami, ale przekonanie o tego rodzaju wyższości łatwo mogło być przerodzić się w postawę lekceważenia dla dialogu, dyskursu, refleksji, a nawet programowego oraz totalnego lekceważenia wszelkiej logiki. Taki antyintelektualizm skutkował natychmiast przeświadczeniem o wyższości

³⁵ W. TORUŃ. *Norwid o Niepodległej* s. 83.

³⁶ C. NORWID. *Purytanizm*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 315.

³⁷ W. TORUŃ. *Norwid o Niepodległej* s. 23.

„czynu” nad „słowem”, którego konsekwencją było nazbyt łatwe, a w pewnych sytuacjach skandalicznie głupie szafowanie własnym i cudzym życiem. Wydaje się, że właśnie taki klimat wyjątkowo doskwierał Norwidowi jako myślicielowi i jako polskiemu patriocie, skoro w „odzie” zatytułowanej *Do współczesnych*, opisując scenę pożegnania kraju, zauważa: „Kraj! – gdzie każdy-czyn za wcześniej wschodzi, / Ale – książka-każda za późno!”, a w kolejnej strofice zwraca się wprost do tytułowych „spółczesnych” następująco: „Och! wy – którzy śpiewacie krwawo i pożarnie, / Kiedyż?... zrozumiecie sąd? / Żyć wy radzi w dziejach, lecz żaden nie wie, / Że cali urosliście w krwi-ulewie, / Czyści i matematyczni, jak błąd!”³⁸. Etyczny skandal jeszcze raz okazuje się prostą oraz konieczną konsekwencją logicznego błędu, który na domiar wszystkiego całkowicie przekreśla również czysto polityczne kalkulacje.

Poeta nie był przy tym w żadnym sensie pacyfistą, ponieważ niezależnie od zewnętrznych okoliczności życie jest i być musi walką. W kontekście śmierci starego żołnierza, „oficera wielkiej armii”, Norwid wyjątkowo jasno i przejmująco daje wyraz przekonaniu, że także śmierć powinna mieć swój sens. Wiersz pt. *Na zgon śp. Józefa Z.[Zaleskiego]* kończy się następująco: „Może byśmy już na śmierć zapomnieli / O chrześcijańskim skonu pogodnego tonie / I o całości żywota dojrzałego... / Może byśmy już zapomnieli, doprawdy!... / Widząc – jak wszystko nagle rozbiega się / I jak zatrzaskuje drzwiami przeraźliwie; / lecz mało kto je zamknął z tym królewskim wczasem i pogodą, / z jakim kapłan zamyka Hostię w ołtarzu”³⁹. Odejście człowieka dojrzałego do życia wiecznego powinno być tyleż spokojne, co naznaczone godnością, jak zwyczajne gesty, których sens zmienia się, jeżeli znajdują się w obrębie liturgii.

³⁸ C. NORWID. *Do współczesnych*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 228-229. Por. TENŻE. *Czas i prawda*: „[...] lecz u n a s ?... wychodzą / K s i ą ż k i ?... – za późno, c z y n y ?... – za wcześniej się rodzą, / Co jeśli potrwa?... Mężę będą mieli s i ł y / Nienarodzonych wnuków, a rozum?... – mogiły!” *Pisma wybrane* t. 1 s. 320.

³⁹ C. NORWID. *Na zgon śp. Józefa Z.[Zaleskiego]*. W: *Pisma wybrane* t. 1, s.501. Pełny tytuł wiersza: „Na zgon śp. Józefa Z., oficera Wielkiej-Armii, rannego pod Paryżem jednego z naczelników powstania [listopadowego] w Polsce”. Przy okazji tego wiersza Wacław Borowy snuł następujące refleksje: „Jest ziemia i na ziemi człowiek musi dopełnić swoich zadań. Śmierć sama przez się nie jest bynajmniej nawet zamknięciem jego rachunków, bo może być wielka i marna [...]; może przerażać podobieństwem do roztrzaskania, ale może mieć też postać wzniosłego pogodnego dopełnienia, jak zgon owego śp. Józefa Z., «oficera wielkiej armii». [...] W ten sposób człowiek – atom, tworzący historię, staje ponad śmiercią, która (jak czytamy w wierszu *Śmierć* z cyklu *Vade-mecum*, LXXXII) «tyka» tylko «sytuacji», ale nie «osób»”. *Główne motywy poezji Norwida* s. 24.

II. KOBIETA JAKO SYMBOL ŻYCIA

Podziw przysługujący pięknu może stać się zarazem początkiem drogi ku kontemplacji dobra, taka jest kolej rzeczy także w twórczości Norwida. To piękno dotyczy żywych postaci, a więc osób obdarzonych żywym i czującym sercem. Żadna forma rutyny i poprawnej „grzeczności” nie oddaje prawdziwego piękna. Zimny marmur, w którym została zaklęta przeszłość, nie budzi wzruszenia, wręcz przeciwnie – powoduje marazm i obezwładnia. W *Vade-mecum* czytamy przejmujące oświadczenie poety: „Niewiast, zaklętych w umarłe formuły, / Spotkałem tysiąc; i było mi smętno, / Że wdzięków tyle widziałem – nieczuły! / Żrenicą na nie patrząc bez-namiętą. / Tej, tamtej rękę tknąwszy marmurową, / Wzruszyłem fałdy ubrania kamienne, / A motyl nocny wleciał jej nad głowę, / Zadrżał i upadł... i odeszły – senne... / * / I nic... nie wziąłem od nich w serca wnętrze, / Stawszy się ku nim – jak one – bezwładny, [...]”⁴⁰ Kobieta jako symbol życia nie może być piękna wyłącznie zewnętrznie – ani poprzez piękne rysy i stroje, ani nawet poprzez pozbawione głębszej wymowy „umarłe formuły”, bezmyślne powielanie schematów należących już wyłącznie do przeszłości. Historia i tradycja powinny być przeżywane, wtedy dopiero nabierają sensu, kiedy są wcielane w życie.

Kobieta w twórczości Norwida bywa często istotą niezwykłą, wyniesioną ponad nudną codzienność oraz naznaczoną tajemnicą o tyle, o ile niezwykle i tajemnicze jest samo życie, we wszystkich swoich przejawach. Równocześnie nie brakuje artyście ani obserwacyjnego zmysłu, ani gryzącej ironii. Ostro skonstrastowany jest ten obraz-symbol wszystkiego, co w kobiecie piękne i dobre, zwykle powiązane z macierzyństwem, z migawkami nieomal realistycznie oddającymi młode damy w tym, co je w danym momencie naprawdę zaprzęta, kiedy poeta-myśliciel układa na ich cześć wzniosłe hymny. Taki jest wiersz pt. *Malarz z konieczności*, w którym występują dwie postaci: tytułowego malarza-artysty oraz kobiety, przedstawionej jako anonimowa „ona”. Artysta jest w tym wierszu także subtelnym myślicielem, oczekującym ze strony towarzyszki zrozumienia własnych podniosłych refleksji na temat kosmosu, a zarazem wystudiowanego piękna, czy to w sposobie zarzuconego na ramię szala („Błękitną niechaj on harmonią fal / Jak z skały spada kaskadą!”), czy też w układzie jej włosów. Jej zaś myśli wypełnione są drobiazgami, związanymi z toaletą oraz przewidzianymi na wieczór tańcami. Dokładnie w tej samej chwili, w której artysta rad by znaleźć tylko

⁴⁰ Cyprian NORWID. *Vade-mecum*. Red. Józef Fert. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2003 s. 18.

odpowiednie miejsce i perspektywę, w której mógłby ją podziwiać⁴¹. Czas nagli i dlatego „malarz z konieczności” prosi przynajmniej o możliwość szkicu z natury, pragnąc uchwycić zewnętrzne piękno młodej kobiety, skoro jej serce, obszar życia wewnętrznego, wypełniają całkowicie praktyczne oraz banalne, przyziemne błahostki.

Podobnie skonstrastowany nastrój, równocześnie podniosły i żartobliwie ironiczny, wypełnia utwór pt. *Beatrice*. Bohaterka o imieniu idealnej ukochanej Dantego, oprowadzającej go po niebie, tutaj staje się adresatką pretensji poety, ponieważ doświadczył samotności wtedy, kiedy wedle swoich oczekiwań mógł być liczyć na jej obecność. Do tego pozostaje w pełnej atencji dla jej nieskazitelności, chociaż spotkał go z jej strony ogromny zawód⁴². Kończy więc sarkastycznie, mówiąc o jej pięknie: „śliczność”. W innym utworze wprost oznajmia: „Straciłem wielką rzecz – uszanowanie / Dla płci, jak dawni czynili poganie” – którzy to uszanowanie mieli, oddając kobiecie hołd w pewnych, wynikających ze starożytnych zwyczajów, sytuacjach⁴³. Kobiety w utworach Norwida mogą być także szalone, jak bachantki z piekła, o których wspomina na początku poematu *W pamiętniku*⁴⁴. A jednak poeta wzdraga się przed używaniem zwrotu „kobieto”, który brzmiał nazbyt protekcyjnie, a nawet lekceważąco, i najczęściej zwraca się do żeńskich adresatek swoich poezji, a także przemyśleń, stosując formę „pani”⁴⁵. Jego adresatkami są często piękne Polki, pozostające z nim w relacjach wzniosłej, a zarazem czulej przyjaźni. W wierszu pt. *Polka* dwóch harfiarzy wychwala jej piękność. „Drugi harfiarz” zauważa: „Śmiech, nim żywy słowa tchem, / Pitagorejsko-smętny. // Męczennicy nieco w jej skroń nakłonieniu, / Ale w szerokości czoła coś Platona. / Wzrok – dziecka w osłupieniu /, Z iskrą Pigmalijona”⁴⁶. Tutaj Norwid łagodzi patos opisu odwołaniem się do Pigmaliona, jakby sugerując, że jego obraz-ideał Polki jest poniekąd ożywionym dziełem jego własnego kunsztu, w którym to obrazie wyraźnie się zakochał.

⁴¹ „Siądźże – i włosy swe grzebieniem zbierz, / Gdy ja – przylegnę na progu; / I będę, jak do feodałnych wież, / Śpiewał: nieznaney i Bogu”. C. NORWID. *Malarz z konieczności*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 211.

⁴² „Anim gazowy oberwał ci welon, / By otrzeć skronie, / Choć nie duch jestem, ale jestem wcielony, / Pomny o zgonie...” C. NORWID. *Beatrice*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 214.

⁴³ C. NORWID. [*Do Marii Trębickiej*]. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 194.

⁴⁴ „Nie tylko, pierw się najadłszy mandragor, / Błądziły w Limbach szalone kobiety /, nie tylko Dante i trzeźwy Pitagor – / Byłem i ja tam... pamiętam, niestety!” C. NORWID. *W pamiętniku*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 223.

⁴⁵ Oczywiście słowo to nie ma tego zabarwienia, kiedy poeta nie używa formy wołacza. Por. np. C. NORWID. *Teza*: „*Dziady* są zbyt tragiczne – nie ma w nich kobiety, / Tylko ksiądz... i to jeszcze ksiądz proboszcz, niestety!” *Pisma wybrane* t. 1 s. 329.

⁴⁶ Tamże s. 266.

Piękność zewnętrzna koniecznie powinna współistnieć z pięknem czyścgo sumienia i serca skłonnego do najwyższych poświęceń. Mówiąc krótko, najlepiej by było, gdyby piękna Polka była zarazem matką-Polką. Ale niekoniecznie. Norwid, można się domyślać, że także z przekory, poświęca pochwalne wersy „mamce-Polce”. Właśnie „mamka-Polka” budzi w poecie wyraźną czułość i naprawdę go wzrusza, ponieważ w jej odnoszeniu się do dziecka, które karmi, także jest obecna „matczyność”: „– O! Mamko Polko, tyś istota święta, / Którą bym równał córce Faraona, / Przyciskającej sierotkę do łona – Tyle nie o swym dziecięciu pamięta / Matczyność twoja, by- naj- najmniej wrodzona!”⁴⁷ W tym samym wierszu, w dalszych jego częściach, poeta snuje wizje przyszłości nowo narodzonego dziecka, które jest już w nich dorosłym, młodym mężczyzną. Tutaj także pojawia się kobieta. Poeta zadaje mu więc pytania: „Czy idziesz wrzucić na ramiona młode / Sokole skrzydła poezji wiosennej / I hardo począć wielką życia Ode, / Przy grzmocie letnim, przy lirze promiennej? / – Czy gdzie z niekrewnych najbliższe ci łono / Jaśminne pąki otrząśnie na ciebie, / I będzie tobie współniedoścignioną / Bliźnięcą gwiazdą na promiennym niebie?”⁴⁸ W tej wizji kobieta jest bez wątpienia doskonałą współtowarzyszką młodego mężczyzny, w sensie pierwotnego, rajskiego zamysłu. Choć pojawia się wraz z „jaśminnymi pąkami”, a kwiaty bardzo często towarzyszą kobiecie, także w tej poezji, z pewnością nie jest tutaj wyłącznie piękną dekoracją.

W tonie bardzo ciepłym pisze poeta odę *Do wieśniaczki*, zaczynając się od apostrofy: „Witaj, nadobne dziewczę! co w niedzielny ranek / Długie pacierze mawiasz – cicha, jak baranek / Na chorągwi kościelnej – w każdym kącie chaty/ Żyjąca świeżym czynem [...]”⁴⁹. Jest to z pewnością piękna idealizacja, z której mogła później wyrosnąć młodopolska „chłopomania”. Szlachetną prostotę opisuje Norwid wyszukаныmi środkami: „Twoje myśli są w sercu – twoje serce w domu, / I dom bez serca twego byłby tylko drewnem”⁵⁰. Przez kontrast ze światowymi pięknościami, których myśli wypełniają tysiące szczegółów wytwornych toalet, ponieważ w całości skoncentrowane są na sobie i wrażeniu, jakie powinny wywołać, młoda wieśniaczka,

⁴⁷ C. NORWID. *Człowiek*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 333. Wiersz ten rozpoczyna się następująco: „Oto zrodzonyś, maleńka dziecino, / I w dni niewiele taki jesteś luby, / Skoro cię z długich osłonięć wywiną, / Do wanny niosą, lub na dywan gruby – / Niby małego nad Nilem Mojżesza!” Stąd potem mowa o „córce Faraona”. Wiersz ma przy tytule adnotację: „Wiersz przypisany P. z N.S., siostrze”.

⁴⁸ Tamże s. 335.

⁴⁹ C. NORWID. *Do wieśniaczki*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 344.

⁵⁰ Tamże.

zajęta codziennymi czynnościami, których charakter zmieniają tylko pory roku, podchodzi do życia prosto i ufnie, przyjmując „co pan Bóg da”: „Ty nie łamiesz głowy / Nad strojem, jako brzoza, co się nie kłopotce, / Czy ją śnieg brylantuje, czy ją wichur krzywi, / Bo gdy da Pan Bóg dożyć, bocian zaklekocze, / Wszystko się razem znajdzie, wszystko się ożywi”⁵¹. Młoda dziewczyna z ludu żyje bowiem dla życia, które w swoim czasie może się pojawić równie naturalnie, jak powracające wiosną do swoich gniazd bociany.

III. PIĘKNO I DOBRO

Przedziwne, a zarazem doskonałe połączenie prostoty, piękna i wzniosłości opisuje poeta w wierszach o Matce Boskiej. Ona jest wcielonym ideałem. Norwid, ironiczny, a często wręcz zjadliwy prześmiewca zaściankowej perspektywy, „gdzie przestrzeń granicą, / Granica? – czasem... i gdzie, znad kulbaki / Patrząc, firmament cały? ...okolicą!”⁵², z niezwykłym pietyzmem i powagą pielęgnuje mocno wrosnięte w polską ludową religijność przeświadczenie o wyjątkowej opiece, którą Boża Matka otacza powierzony sobie lud. Nawet wtedy, a może zwłaszcza wtedy, kiedy gaśnie w nim zapał do wypełniania Bożego prawa i społeczeństwo zapada w duchowy sen. „Kiedy zaś uśnie jakie społeczeństwo”, wtedy jest to: „Sen, niesłychanie podobny do jawu”, który trwa jakby wbrew naturze: „Trwa, sprzeciwiając się Bożemu prawu”. Owo sprzeciwianie się prawu Bożemu dotyczy tutaj zaburzeń rytmu natury, stanowiąc czytelną metaforę grzechu. Kiedy ludzie zawiodą, zapadłszy w duchowy letarg – „Wtedy Ty, Matko! [...] za dom cały czuwasz niewidzialnie”. I dlatego – „Niechże ci będzie «cześć», jak jest rzeczone”⁵³.

Niejeden wiersz Norwida poświęcony został Maryi. Ona bowiem łączy w sobie w doskonały oraz wyjątkowy sposób świętość i piękno z codziennością. Ideał ów najpiękniej opisał poeta w utworze pt. *Do Najświętszej Panny Marii. Litania*, dedykowanym ks. Aleksandrowi Jełowickiemu z Zakonu Zmartwychwstańców⁵⁴.

Do Najświętszej Panny Marii. Litania zawiera we wprowadzeniu Norwidowską interpretację nauki o Aniele Stróżu, uczynioną w ramach *licentia*

⁵¹ Tamże s. 345.

⁵² C. NORWID. *W pamiętniku*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 227.

⁵³ C. NORWID. *Vade-mecum* [XLIX. „Wtedy Ty, Matko!”] s. 95-97.

⁵⁴ C. NORWID. *Do Najświętszej Panny Marii. Litania*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 356-366.

poetica, skoro jest to „Duch, co każdemu dany współżywnie / Przez dobroć MARII [...]”, co stanowi oczywiste nadużycie doktrynalne. Ów Anioł Stróż pełni funkcję dobrze znanego w neoplatonizmie „Erosa opiekuńczego”, skoro wprowadza swojego podopiecznego „aż do górnego [...] kościoła”. Drodze tej towarzyszy wyraźny obraz wyzwania się od ciała – „I spadające czuję na kolana / To ciało, dusza im bliżej u Pana...”. Postawa modlitwy opisana jest jako osiągnięty konieczny dystans do własnego ciała, w którym duch odbija się, jak w zwierciadle: „Ja, duch, stanąłem jak fontanna biała, / Odrywająca się z swego zwierciadła”. Przypomina to platońskiego „człowieka wewnętrznego”, tego prawdziwego, który na postumencie ciała stoi jak posąg na cokole.

Matka Boża, „Święta Boża Rodzicielka”, jest pośredniczką między niezmierną Bożą światłością, bezdenną i straszliwą, a człowiekiem w jego „życia-niemowlęctwie długim” oraz „uczuć-niemowlęctwie drugim”. Pomiedzy ludzkim „ja” oraz Bogiem, o którym można tylko nieudolnie powiedzieć, że jest „nie-ja”. Pomiedzy grzeszną przeszłością i pustą przyszłością. Pośrednictwo to zaowocowało macierzyństwem Maryi, przez które „Stworzyciel stawa się stworzeniem”, „Gdy człowieczeństwa zeszedł cichą drogą, / Jak do owczarni pasterz, a nie złodziej [...]”. Macierzyństwo Maryi zostało opisane środkami prostymi jak ludowa pastorałka, w której występuje „nadbna panienczka” oraz „łono kolebeczki”⁵⁵. Te motywy, w których zaznaczone zostało człowieczeństwo Chrystusa, wskazują ludzki wymiar Jego losu: „Więc Tobie, Matko, przyszło wydać Pana, / Tobie świętymi niańczyć ramionami / I Tobie pogrześć...”. Konkretne, a zarazem maksymalnie skrócone obrazowanie pozwala odrzucić wszelką wątpliwość dotyczącą dosłowności Wcielenia. Za to moment śmierci łatwo można by zinterpretować zarówno po platońsku, jak i po gnostycku, skoro łączy się ona ze „zdejmowaniem” ciała, niby zwierzchniej szaty, „kiedy kończąc, syn Twój zdejmą ciało”, umierając na krzyżu.

Długa i mistyczna *Litania* zawiera mieniące się głębią teologiczną treści, być może nie zawsze w stu procentach ortodoksyjne, kiedy tak mocno podkreślona zostaje przepaść między „padołem płaczu” a otchłaniami, jakby całość tej wizji oparta była na starym arystotelesowskim kosmologicznym schemacie. Nie ma w niej mowy o istotnym dopełnieniu Wcielenia, o Zmartwychwstaniu. A jednak ono jest jakoś obecne, kiedy poeta, kończąc swoją *Litanie*, czyni paralelę między szatą Chrystusa a „porozrywanym” krajem,

⁵⁵ Przypomina się bezwiednie *Scherzo h-moll* Chopina, w którym został wykorzystany motyw kolędy *Lulajże, Jezuniu*.

którego lud – „co świata rozrządzał połową [...] nie ma grobu ze swymi orłami”. Traumatyczne doświadczenia Wielkiego Piątku wieńczy Niedziela Zmartwychwstania. Apostrofa końcowa do „Królowej Polski” pozwala żywić nadzieję także na „zmartwychwstanie” Polski.

ZAKOŃCZENIE

Literalne powoływanie się na konkretnych myślicieli, obecnych w kulturze Europy od starożytności, występuje w tej twórczości dość często, ale nie mniej często służy ironicznemu zdystansowaniu się do tego lub owego przejawu wielce niedoskonałej, współczesnej Norwidowi, społecznej rzeczywistości. Jest to społeczność najbliższa mu, środowisko polskiej popowstańcowej emigracji, skupionej głównie w Paryżu. Poeta, często krytykowany przez znawców albo też przez tych, którzy się za znawców uważali, nie szczędził także krytykom gorzkich słów. Ostrze jego krytyki uderzało w same podstawy, dotykało gruntu, na jakim był oceniany. Otóż twórczość jego nie spełniała ówczesnych wymogów literackiego smaku. Była oceniana z pozycji subiektywnych odczuć oraz – jeśli można tak powiedzieć – w kontekście wyłącznie literackim, podczas gdy zdaniem samego Norwida twórca ma obowiązek otwierać przed odbiorcami twórczości perspektywę nieskończoności. Norwid był poetą filozofującym, a nie literatem tworzącym wyłącznie wytworne dekoracje dla salonowego życia albo, dla odmiany, polityczne odezwy.

Wątki filozoficzne w jego twórczości są tyleż liczne, co nienachalne i dyskretne, podporządkowane poetyckiemu obrazowaniu. Z kolei imiona filozofów, jeśli przywoływane wprost, niekoniecznie mają na celu zagadnienia ściśle filozoficzne. W wierszu pt. *Pisarstwo*⁵⁶ Norwid wymienia wprawdzie Arystotelesa, ale jedynie jako swoiste hasło, które wkłada w usta „krytyka”. Arystoteles jest tam potraktowany jako ostateczny autorytet i źródło zasad, wedle których oceniana jest poezja. Ów „krytyk” jest tutaj także swoistym przedstawicielem całego cechu „krytyków”, a nie kimś konkretnym, o jasno ustalonych poglądach. Symbolizuje za to postawę dobrze Norwidowi znaną, ponieważ to on sam przedstawiał „jak się rzeczy dzieć powinny”, jako filozof-moralista, za co ze strony krytyków słyszał, że: „Styl jego nieprzystępny i intryga nudną”. Krytyka uzbrojona w bardziej zastarzałe niż klasyczne reguły nie była w stanie właściwie ocenić nowatorstwa

⁵⁶ C. NORWID. *Pisarstwo*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 251-252.

poety, jego poziomu oraz rangi, a także „wiecznie młodej” filozofii. Nigdy jednak nie uznała tej swojej niewydolności. Dlatego Norwid krytykuje współczesnych sobie krytyków następująco: „– Jakkolwiek po wielekroć wśród takiej zabawki / Niejeden krytyk runął – lecz runął z uwagą, / Że człek jest tylko marnym igrzyskiem ślizgawki – / Szaty że pęknać mogą – prawda że jest naga! / Co więc bynajmniej z toru myśleńca nie zbija, / Ty mówisz, że on upadł – on, że się omija – Albo pogląda w niebo, z Arystotelesem / Natchnąć się i tym raźniej poskoczyć obcesem. // Nie ma bo jak krytyki rzemiosło sprężyste, / Na czytelników krótkiej oparte pamięci, / Tudzież na smaku – dwie to bazy wiekuiste / Jak granit! – Chcesz krytykiem być? – wystarcza chęci. [...] Sposobem tym – gdy pamięć czytelników płocha – Uczynisz, co chcesz, z sądem takiego motłocha, / Bo tylko smak – i tylko jeszcze twój koniecznie – / Dasz jemu w miejsce prawdy istniejącej wiecznie”⁵⁷. „Prawda istniejąca wiecznie” skłania do pełnych wysiłku poszukiwań, które dotyczą także nowej formy wypowiedzi, tematycznie związanych z filozoficzną tradycją. Subiektywne odczucia krytyków nie mogą przekreślać obiektywnej ważności poruszanych przez Norwida tematów.

Filozofia pojawia się jednak także w jego twórczości w okolicznościach dla siebie niekorzystnych, o tyle o ile dystansuje się wobec życia. Wyraźnie zostało to przedstawione w wierszu pt. *Do mego brata Ludwika*: „Mówiono do mnie: «Szczęście na tym świecie / Wtedy jest tylko, gdy nieszczęścia nie ma.» / Odpowiedziałem: «Czymże słońce w lecie, / Co otwartymi patrzy w świat oczyma? / Czy to jest doba, kiedy cieniu nie ma?» // Mówiono do mnie, acz innymi słowy: / Że z zapomnienia byt powstaje nowy. / O słodki bycie w szczęścia niepamięci, / Kiedy się tobie przypatruję bliżej, / Ty – bez uczucia, wolny trosk i chęci – / Zdajesz się wszego Człowieczeństwa wyżej. // Jeżeli jesteś – jeśli czuwasz?...bycie! // Co ani zbawić, ani umiesz zdradzić, // Dlategoś stanął na doświadczeń szczycie, / By nie umierać z nami – ale radzić. / Przekłęte rady! ... // Jeszcze, jeszcze – może / I na tej ziemi, choć jest kału stekiem, znajdzie się kilka rzeczy wielkich: morze, / I to, co mędrcy nazywają – wiekiem, / I pączek róży, wreszcie grób, a przed nim / Wszystko, co śmiesznym zowią i powszednim, / I to, co wielkie nosi imię – wszystko! / I cała ziemia wielką jest artystką”⁵⁸. Norwid wyraźnie odrzuca filozofię intelektualistów, tych, którzy uprawiają ją bezprawnie, eskapistycznie, szukając w niej łatwej ucieczki przed cierpieniem oraz nieuprawnionego wyniesienia ponad rzeczywistość zarówno społeczną, ludzką, jak i naturalną,

⁵⁷ Tamże s. 252.

⁵⁸ C. NORWID. [*Do mego brata Ludwika*]. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 173.

będąca najwłaściwszym dla człowieka środowiskiem. Ponieważ tutaj, poniżej poziomu „czystego intelektu”, rozgrywa się dramat ludzkiego istnienia, naznaczony wprawdzie naturalnymi ograniczeniami, ale za to prawdziwie ludzki. Sceneria, w jakiej żyje człowiek, nie jest pozbawiona wzniosłości – przywołuje ją tutaj obraz morza, a także duchowego piękna – symbol róży. Norwid jest głęboko przeciwny hedonistycznemu epikureizmowi, dla niego kwiaty nie są jednym ze środków do celu, jakim jest życie przyjemne i wolne od trosk, lecz realnym symbolem piękna wyższego aniżeli ziemskie. W ludzkie życie, którego kresem jest bez wątpienia grób, wpisane jest codzienne umieranie i dlatego konieczna jest filozoficzna refleksja, wyrosła z tego doświadczenia, od którego nie ma ucieczki. Ale codzienność może zostać wypełniona twórczością: „I cała ziemia wielką jest artystką”.

Człowiek będący wiernym synem ziemi naśladuje ją we własnej twórczości. Ponieważ zaś ziemia została stworzona z opornej materii, jest pełna kamieni, dlatego wszelka uprawa, którą jest nie tyle również, co zwłaszcza duchowa „kultura”, wymaga ogromnego samozaparcia i trudu. Codzienność jest w istocie wypełniona walką o duchowy kształt człowieczeństwa. Stąd refleksje na ten temat obecne są bardzo często w Norwidowskich poezjach. Na przykład w wierszu *Do piszących*: „Takie to zgraje marzeń tu i owdzie rosną, / Jak kępy żółtej trawy ocuczone wiosną; / Takie to bole człowiek póty cierpi, / Póty, / Póki nie zdziała czego, póki, nie zakuty / W czyn swój, marnieje tylko, albo się sposobi, / Albo się uczy robić wprzódy, nim co zrobi. [...] My więc, dla których pióro, jak proporczyk biały, / Powolnym wiatrem wzdęty, nie skalany jeszcze, / Tak drżąc się rozwija... my, bez blasku chwały / I bez niecnoty blasku – nasze czucia wieszczę / Pieśnią Bogarodzicy chrzcijmy – a bez końca / Walczmy, od wschodu słońca do zachodu słońca!”⁵⁹

Cyprian Norwid łączył w swoich poezjach istotne aspekty człowieczeństwa, subtelną myśl oraz romantyczną emocjonalność, dając wyraz zachwytowi nad wszystkim, co piękne. Można powiedzieć, że tę swoją postawę ujął lapidarnie we własnych słowach, (pochodzących z listu do Antoniego Celińskiego): „Rozumowi nie ufam samowładnie, ale kochając ludzi, nie uważam za zbrodnię ich rozumieć”⁶⁰. Ten istotny dla człowieka poziom zrozumienia nie zostanie osiągnięty bez konsekwentnego „odpominania” kulturowych tradycji.

⁵⁹ C. NORWID. *Do piszących*. W: *Pisma wybrane* t. 1 s. 245-246.

⁶⁰ C. NORWID. *List do Antoniego Celińskiego*. W: *Pisma wybrane* t. 5 s. 30. List pochodzi z końca 1845 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- NORWID Cyprian: *Pisma wybrane*. Wybrał i objaśnił Juliusz Wiktor Gomulicki. T. 1: *Wiersze*; T. 5: *Listy*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1968.
- NORWID Cyprian: *Vade-mecum*. Red. Józef Fert. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2003 (wydanie oparte na publikacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z 1999 r.).
- NORWID Cyprian: *Dzieła wszystkie*. T. 4: *Poematy 2*. Oprac. Stefan Sawicki, Piotr Chlebowski. Lublin: TN KUL 2011.

OPRACOWANIA

- BIEŃKOWSKA Ewa: *Słowo i prawda. O poematach filozoficznych Norwida*. „Znak” 27:1975 nr 1 (247) s. 24-36.
- BOROWY Waclaw: *Główne motywy poezji Norwida*. „Zeszyty Wrocławskie” 3:1949 nr 1-2 s. 1-25.
- BROŻEK Anna, JADACKI J. Jacek: *Między wierszami Cypriana Norwida*. W: *Filozofia i literatura. Antologia tekstów*. Red. Anna Głąb. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper” 2011 s. 105-114.
- Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*. Red. Piotr Chlebowski, Włodzimierz Toruń, Ewa Żwirkowska, Edyta Chlebowska. Lublin: TN KUL I KUL 2008.
- COPLESTON Frederick: *Historia filozofii*. T. 1. Przeł. Henryk Bednarek. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1998.
- FERT Józef: *Wstęp do: Cyprian NORWID. Vade-mecum*. Red. Józef Fert. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2003 (wydanie oparte na publikacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z 1999 r.) s. V-CLVII.
- FERT Józef: *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości Norwida*. Lublin: TN KUL 1993.
- GOMULICKI Juliusz Wiktor: *Uwagi o poezji Cypriana Norwida*. W: Cyprian NORWID. *Pisma wybrane*, T. 1: *Wiersze*. Wybrał i objaśnił Juliusz Wiktor Gomulicki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1968 s. 5-47.
- KASPERSKI Edward: *Filozofia konfliktu i walki. Cyprian Norwid i August Cieszkowski*. „Przegląd Humanistyczny” 39:1995 nr 2 (329) s. 69-89.
- KLIMANOWSKA Dorota CSSF: *Dialog o ludzkiej drodze do człowieczeństwa. Cyprian Norwid i stoicy*. „Ethos” 14:2001 nr 4 (56) s.159-172.
- KUCZERA-CHACHULSKA Bernadetta: „*Czas siły-zupełnej*”. *O kategorii wysiłku w poezji Norwida*”. Lublin: RW KUL 1998.
- LISIECKA Alicja: *Norwid. Poeta historii*. Londyn: Veritas 1973.
- ŁAPIŃSKI Zdzisław *Norwid*. Kraków: Znak 1984.
- MARCZEWSKI Edward, ŁANOWSKI Jerzy: *O zdegradowaniu kontemplacji. Wokół wiersza Cypriana Norwida „Plato i Archita”*. Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe 1969.
- MERDAS Alina RSCJ, *Ocalony wieniec. Chryścijaństwo Norwida na tle odrodzenia religijnego w porewolucyjnej Francji*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1995.
- REALE Giovanni: *Historia filozofii starożytnej*. T. I. Przeł. Edward Iwo Zieliński. Lublin: RW KUL 1994.
- SAWICKI Stefan: *Z pogranicza literatury i religii. Szkice*. Lublin: RW KUL 1979.
- TORUŃ Włodzimierz: *Norwid o Niepodległej*. Lublin: Wydawnictwo KUL 2013.
- TRZNADEL Jacek: *Czytanie Norwida. Próby*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1978.
- WALICKI Andrzej: *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*. W: TENŻE. *Między filozofią religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1983.
- WOŁOSZYN Beata: *Norwid ocala. Heroizm, śmierć i zmartwychwstanie w twórczości postromantyka*. Kraków: Collegium Columbinum 2008.

MOTYWY FILOZOFICZNE
W POEZJI CYPRIANA NORWIDA

Streszczenie

W poetyckiej szacie swoich utworów Cyprian Norwid daje wyraz głębokiemu zrozumieniu fundamentalnych zagadnień, obecnych w europejskiej tradycji filozoficznej. Przedmiotem jego poezji bywa więc zarówno śmierć, obecna w swoich banalnych zewnętrznych przejawach, ale także w grozie swej nieodwracalności, jak i budzące się dopiero życie, które przedstawiane bywa przez poetę w naturalnych kontekstach obrazu młodej matki i dziecka. Piękne postaci młodych kobiet bywają u Norwida pretekstem do ironii skierowanej przeciwko ułomnościom społecznego życia, kiedy nastawione jest na blichtr i pozór. Natomiast kobiecość w swoich najwyższych przejawach łączy w sobie w jego twórczości piękno i dobro. Zarówno formalne nowatorstwo, jak i wykorzystanie motywów dobrze znanych w ludowej kulturze ziem polskich służą u Norwida zawsze przedstawieniu rzeczy dla człowieka najważniejszych. Głęboki humanizm tej twórczości łączy pierwiastki typowe dla tradycji europejskiej z tym, co uniwersalne. Fascynacji ulotnym, a zarazem wszechobecnym pięknem natury towarzyszy perspektywa nieskończoności, otwarta przed człowiekiem. W niczym nie uszczuplona, żywa emocjonalność poety stanowi tło dla pochwały rozumu, po sokratejsku poszukującego najwyższego dobra człowieka.

Słowa kluczowe: prawda; sens; śmierć; kobieta; dobro; piękno.

PHILOSOPHICAL MOTIFS
IN THE POETRY OF CYPRIAN NORWID

Summary

In the poetical form Cyprian Norwid reveals his deep understanding of the fundamental issues of the European philosophical tradition. Therefore the subject of his poetry is both death, inherent in its trivial external manifestations, but also in the menace of its irreverability, and newly rising life, which the poet depicts in its natural context of an image of young mother and her baby. Figures of young, beautiful women often serve as a pretext for irony directed at deficiencies of social life, anticipating solely glitter and appearances. Fertility in its highest aspects, however, in his output combines beauty and good. Both formal inventiveness and recourse to familiar motifs of the Polish country culture, always serve Norwid to present things essential for a man. Profound humanism of his output combines motives which are typical for the European tradition and universal issues. His fascination for the ephemeral, omnipresent beauty of the nature is accompanied by the perspective of infinity, open for each human being. The poet's emotionalism, thorough and vivid, is the background for his praise of reason, which seeks for the Highest Good along Socratic lines.

Key words: truth; sense; death; woman; good; beauty.